



Wojenna cenzura i propaganda Rosji

Agnieszka Legucka

W związku z inwazją na Ukrainę władze Rosji wprowadziły wojenną cenzurę, zabraniając publikacji treści niezgodnych z oficjalnym przekazem Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (FR). Masowa i bezprecedensowa propaganda prowadzi do wzrostu poparcia dla Władimira Putina, a Rosjanie protestujący przeciw wojnie są represjonowani i brutalnie prześladowani. Konsekwencją jest umocnienie totalitarnego charakteru państwa oraz emigracja obywateli, którzy nie popierają wojny. Najważniejszym elementem rosyjskiej propagandy wojennej staje się „denazyfikacja”, wymierzona również w Polskę

Cenzura na czas wojny. [Po ataku na Ukrainę](#) rosyjskie władze zakazały krajowym mediom używania słowa „wojna” i „interwencja”, nakazując stosowanie terminu „specjalna operacja wojskowa”. W myśl znowelizowanego w marcu br. kodeksu karnego za celowe rozpowszechnianie fałszywej informacji na temat działalności rosyjskiej armii Rosjanie mogą trafić do kolonii karnej na okres od 3 do 15 lat. Komitet Śledczy FR wszczął już pierwsze sprawy karne przeciwko osobom, które umieściły w mediach społecznościowych filmy z Ukrainy przedstawiające fałszywy – zdaniem śledczych – wizerunek armii rosyjskiej.

Cenzura wojenna ma głównie charakter prewencyjny. Pod naciskiem władz decyzję o zawieszeniu działalności podjęło radio Echo Moskwy, które nadawało w Rosji od 1990 r. i było najczęściej słuchaną rozgłośnią w stolicy. Działalność zawiesiła też telewizja Dożd', uznając, że kontynuacja pracy naraziłaby na niebezpieczeństwo jej dziennikarzy i współpracowników. Najdłużej o sytuacji na Ukrainie informowała „Nowaja Gazieta” (choć unikała bezpośrednich odniesień do wojny), kierowana przez ubiegłorocznego laureata Pokojowej Nagrody Nobla Dmitrija Muratowa. 28 marca br. redakcja otrzymała jednak drugie ostrzeżenie ze strony władz i wstrzymała dalszą publikację.

Rosyjskie władze za cel obrały również media społecznościowe, blokując dostęp do Twittera, Facebooka i cieszącego się największą popularnością w Rosji Instagrama (80 mln użytkowników). To za ich pośrednictwem rozpowszechniane były zdjęcia i filmy z bombardowanych miast ukraińskich. Nawet chiński TikTok zaczął cenzurować treści pojawiające się

w Rosji, związane z sytuacją na Ukrainie. W Rosji nadal działa natomiast YouTube, komunikator Telegram oraz rosyjski odpowiednik Facebooka – V Kontakte, który ma jednak obowiązek udostępniania organom śledczym danych dotyczących aktywności użytkowników.

Propaganda. Głównym celem rosyjskiej propagandy jest zyskanie poparcia Rosjan dla wojny prowadzonej przeciwko Ukrainie. Początkowo argumentacją stosowaną w rosyjskich mediach była [konieczność obrony ludności](#) Donbasu przed rzekomym ludobójstwem ze strony władz ukraińskich. Użycie siły władze FR argumentowały dodatkowo koniecznością wykonania uderzenia wyprzedzającego. Uzasadnieniem „specjalnej operacji wojskowej”, jakiego użył Putin, było żądanie „demilitaryzacji” Ukrainy. Rosyjskie władze tłumaczyły to potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa narodowego FR, w tym obrony Krymu. Oskarżono ponadto NATO i USA o możliwe wykorzystanie terytorium Ukrainy do ataku na Rosję. Drugim celem rosyjskiej propagandy jest konsolidacja rosyjskiego społeczeństwa wokół Putina. W miarę kontynuacji działań wojennych na Ukrainie w mediach rosyjskich zaczęła dominować retoryka mobilizacyjna o charakterze nacjonalistyczno-patriotycznym. Zasadniczym elementem przekazu medialnego stało się hasło „denazyfikacji” Ukrainy. Wymyślona przez rosyjskie władze walka z nazizmem odwołuje się do symboliki najważniejszego wydarzenia historycznego dla Rosjan – Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (1941–1945). Jest ona kojarzona ze zwycięstwem nad Niemcami (nazistami) i stanowi mit założycielski systemu putinowskiego. Według badań Centrum im. Jurija Lewady 74% Rosjan uważa, że

BIULETYN PISM

najważniejszym rezultatem II wojny światowej było właśnie pokonanie nazizmu. W rosyjskich szkołach po 24 lutego br. nauczyciele otrzymali scenariusze lekcji, podczas których mieli tłumaczyć uczniom „specjalną operację wojskową” na Ukrainie, używając fałszywej argumentacji Putina o faszystowskim reżimie, który rzekomo nielegalnie sprawuje władzę w Kijowie.

Kolejnym celem rosyjskiej propagandy jest wywołanie strachu i niepewności w społeczeństwach państw trzecich, w tym Polski, ponieważ zapowiedź walki z „denazyfikacją” odnosi się nie tylko do Ukrainy. Podczas wystąpienia na stadionie na Łazienkach (18 marca br., udział wzięło ok. 90 tys. osób) Putin cytował Pismo Święte i podkreślał misję „wyzwoleńczą” rosyjskiej armii. Koncert odbywał się pod hasłem „Świat bez nazizmu”. Według badania Active Group 75,5% Rosjan uważa, że kolejnym państwem, które należałoby zdenazyfikować, jest Polska. 21 marca br. Dmitrij Miedwiediew, pełniący funkcję zastępcy przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa FR, opublikował na Telegramie artykuł, w którym zaatakował Polskę, oskarżając ją o „patologiczną rusofobię” i „bycie wasalem” USA. Rosja grozi państwom wspierającym Ukrainę użyciem broni atomowej. Jest to jednak element prowadzonej przez Rosję wojny informacyjnej, obliczonej na rezygnację tych państw z pomagania Ukrainie i opowiadania się za nowymi sankcjami wobec Rosji. Tego rodzaju wystąpienia należy traktować także jako element operacji skierowanej do rosyjskiego społeczeństwa, mającej zniechęcić Rosjan do Polski i Polaków.

Skuteczność propagandy. Masowa propaganda, fałszywie przedstawiająca społeczeństwu rosyjską agresję na Ukrainę, umacnia pozycję Putina. Według badań Centrum im. Jurija Lewady w marcu br. zaufanie do niego deklarowało 83% Rosjan. Natomiast według rządowego ośrodka badań socjologicznych WCIOM 74% Rosjan wspiera „specjalną operację wojskową” na Ukrainie lub pasywnie akceptuje zaistniałą sytuację (wynik ten jest prawdopodobnie celowo zawyżony). Od początku wojny w przestrzeni publicznej (na samochodach, budynkach, w metrze, na ubraniach) obywatele Rosji zaczęli posługiwać się symboliką militarystyczną z wykorzystaniem liter „Z” i „V”. W powszechnym odbiorze ich znaczenie jest bardzo szerokie, oznacza „demilitaryzację”, „Za pobiedu” („za zwycięstwo”), „za Putina”.

W mniejszości są Rosjanie, którzy protestują i otwarcie występują przeciwko rosyjskim działaniom zbrojnym na

Ukrainie. Spotykają się oni z brutalnymi zatrzymaniami (do tej pory ok. 16 tys. osób), represjami, prześladowaniami, ale także ostracyzmem ze strony reszty społeczeństwa. Putin wysunął oskarżenia również wobec wewnętrznych zdrajców narodu („piątej kolumny”), czyli osób rzekomo zmanipulowanych przez Zachód i chcących zdestabilizować Rosję od wewnątrz za pomocą tzw. wartości zachodnich. Odnosiło się to m.in. do oligarchów, których majątki znajdują się za granicą. W związku z sytuacją w Rosji większość aktywnych społecznie i politycznie Rosjan wyjeżdża z kraju (według wstępnych szacunków ok. 300 tys. osób).

Rosyjska propaganda nie jest jednak skuteczna poza Rosją. Nie udało się [zniechęcić państw NATO](#), w tym Polski, do pomagania Ukrainie. UE wprowadziła zakaz m.in. transmisji rosyjskiej telewizji RT.

Wnioski. Wojna przeciw Ukrainie jest wykorzystywana przez władze rosyjskie do przekształcenia Rosji w państwo totalitarne. Wprowadzona cenzura wojenna oraz propaganda sukcesów militarnych na Ukrainie powodują, że Władimir Putin umacnia swoją pozycję w państwie. Rosyjskie władze będą egzekwować lojalność od najbliższego otoczenia prezydenta, m.in. oligarchów, którzy będą ponosić koszty pogarszającej się sytuacji gospodarczej w Rosji. Mimo zbliżających się problemów ekonomicznych, związanych z prowadzoną wojną, nie dojdzie w najbliższym czasie do większych demonstracji. Kolejni obywatele niezgadający się z sytuacją będą opuszczać FR. Władze zapewne zablokują niedługo serwis YouTube, będą też ograniczać możliwość wykorzystania VPN (Virtual Private Network) do obchodzenia ograniczeń i korzystania z zablokowanych mediów społecznościowych.

Wymyślona przez Rosję denazyfikacja i walka z wyimaginowanym nazizmem staje się elementem rosyjskiej propagandy wojennej wobec Ukrainy, ale także państw NATO, w tym Polski. Jest ona połączona z kierowanymi przez władze rosyjskie groźbami, np. ataku atomowego, prawdopodobieństwa którego nie potwierdzają dane amerykańskiego i polskiego wywiadu. Groźby te mają jednak na celu wywołanie paniki – rosyjskim władzom zależy bowiem na destabilizacji wewnętrznej i wywołaniu niepokojów wśród Polaków. Kluczowym zadaniem będzie więc budowanie odporności społecznej i świadomości polskiego społeczeństwa na rosyjską dezinformację i propagandę.